

Maciej Mączyński

Sposoby wartościowania człowieka w XVII-wiecznej kronice sióstr norbertanek

Przedmiotem artykułu jest wartościowanie w tekście XVII-wiecznych kronik klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu¹. Wymaga to – jak pisze Jadwiga Puzynina – „wchodzenia w wiedzę o nadawcy, odbiorcy tekstu, miejscu, czasie, sytuacji”². Rozważania tu prowadzone mieszczą się w nurcie badań nad językiem wartości autorów, przez które rozumie się analizę środków językowych, dostępnych w tekście lub zbiorze tekstów danego autora³. Analizie zostaną poddane te fragmenty tekstu, w których dokonuje się wartościowanie człowieka – ściślej przełożonej zakonu, ksieni, inaczej abatyśy⁴. Jak wiadomo, ksieni stojąca na czele zgromadzenia, repre-

¹ Analizie poddaję teksty dwóch kronik rękopiśmiennych, pochodzących z XVII wieku, przechowywanych w archiwum klasztoru na Zwierzyńcu w Krakowie pod nr 42 i 45. Oba rękopisy zostały sfotografowane i zarchiwizowane na mikrofilmach. Z uwagi na brak miejsca nie opisuję szczegółowo rękopisów, ani też nie omawiam ich zawartości treściowej. Teksty kronik oznaczam numerami 42 i 45. Są to numery, pod którymi rękopisy te figurują w archiwum. Kroniki norbertańskie oraz inne rękopisy i dokumenty z XVII wieku były wykorzystywane w opracowaniach historycznych: zob. K. Kramarska-Anyszek, *Dzieje klasztoru pp. norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu do roku 1840*, „Nasza Przeszłość” XLVII, Kraków 1977, s. 6–169; J. Rajman, *Klasztor norbertanek na Zwierzyńcu w wiekach średnich*, „Biblioteka Krakowa” nr 131, Kraków 1993, s. 233. Kroniki wykorzystala także M. Borkowska OSB w szerszej pracy pt. *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996, całkiem ostatnio ukazała się praca Karoliny Targoszowej, wydana jej nakładem *Piórem zakonnicy. Kronikarki w Polsce XVII w. o swoich zakonach i swoich czasach*, Kraków 2002.

² J. Puzynina, *Jak pracować nad językiem wartości?*, [w:] *Język a kultura*, red. J. Bartmiński i J. Puzynina, Wrocław 1989, s. 129–137.

³ Kierunek tych badań wyznaczyła J. Puzynina w artykule *Z problemów języka wartości Vade-mecum*, [w:] *Język Cypriana Norwida* (materiały z konferencji), pod red. K. Kopczyńskiego i J. Puzyniny, Warszawa 1986, zob. także R. Pawelec, *O metodach badania osobniczego języka wartości (na materiale pism Norwida)*, *Język a kultura* 3, Wrocław 1991. W naszym przypadku autorką jest kronikarka i nieistotne wydaje się to, czy znane jest jej nazwisko.

⁴ Na czele klasztoru Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu, należącym do Zakonu św. Norberta, który powstał we Francji w Premontré w roku 1120, stała przełożona, która w wiekach średnich nosiła tytuł

zentująca je na zewnątrz, dbająca o szeroko pojmowany interes klasztoru, o dobra duchowe i materialne, musiała odznaczać się określonymi cechami (zaletami, cnotami), które to cechy predestynowały ją na to stanowisko. Co więcej – cechy te musiały być dostrzeżone przez inne siostry, bo tylko od ich głosu zależało, która z sióstr zostanie wybrana ksienią⁵. Analiza pokazała sytuację, w jakich pojawia się wartościowanie. Kronikarka dokonuje go zazwyczaj po wyborze ksieni lub po jej śmierci. W kronikach nie ma prezentacji kandydatek, opisuje się tylko te, które już zostały wybrane. Autorka zaczęła pisać kroniki w roku 1669, uczestniczyła w wyborze siedmiu przełożonych, okoliczności wyboru dwóch wcześniejszych musiała znać z opowiadań.

Procedura wyboru ksieni została bardzo dokładnie opisana w Statutach kapituły norbertańskiej⁶. Statuty nie precyzują jednak, jakimi cechami powinna odznaczać się siostra wybierana przez całe zgromadzenie na to stanowisko. W tekście Statutów, w rozdziałach dotyczących wyboru ksieni⁷, pojawia się zaledwie jeden wyraz, który można uznać za bezpośrednio wartościujący, będący jak gdyby wskazówką dla dokonujących wyboru. Tym wyrazem jest przymiotnik *godny*: „aby ociec opat zawsze gdy abatysza umrze, godną na ten urząd wziął” (s. 138)⁸; „ociec opat jeśli obaczy personę godną...” (s. 390); „wszystki siostry przyzwolą na personę godną” (s. 386). Statut nie objaśnia, co należy przez to rozumieć, tak jakby całe zgromadzenie sióstr zakonnych doskonale wiedziało nie tylko, co znaczy *być godnym*, ale także – kto *jest godny* być abatyszą, i w związku z tym, na kogo trzeba oddać głos. Nie wyjaśnia znaczenia tego przymiotnika także i ten fragment: „kogo by mogli najlepszego wybrać, żeby wybrali która by była lepszego i bogobojniejszego żywota według krewkości ludzkiej w nauce, w obyczajach, w leciech godna na ten urząd abatysza” (s. 385). Co prawda dowiadujemy się, iż kandydatka powinna mieć *lepszy, bogobojniejszy żywot* i w ogóle powinna być *najlepsza*, ale to i tak zbyt mało, by na tej podstawie móc budować obraz kandydatki w miarę idealnej, od której przez kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat będzie w klasztorze bardzo wiele zależeć.

W niniejszych rozważaniach przyjmuję, iż przymiotnik *godny* w swoim znaczeniu podstawowym ‘wart czego lub kogo, zasługujący na co; stosowny, odpowiedni, właściwy’ (SJPD, II, 1210)⁹ jest nazwą wartości pozytywnej, której eksplikację

magistry, później abatyszy lub ksieni. W kronikach norbertańskich powszechnie używa się tytułu ksieni w pisowni zamiennej xieni/ksieni. Etymologię zob. SE. Ślawnski III, 269.

⁵ W wieku XVII urząd ksieni pełniło 9 zakonnic. Wszystkie – oprócz jednej – pochodziły z wyboru. Ta jedna została zgromadzeniu narzucona przez biskupa krakowskiego z dwóch powodów: 1) zgromadzenie liczyło wtedy zaledwie 9 sióstr, 2) biskup krakowski przewidział wyjątkową zdolność kandydatki do przeprowadzenia reformy klasztoru.

⁶ *Statuty kapituły norbertańskiej z r. 1340 w tłumaczeniu polskim z r. 1541*, oprac. M. Karaś, Z. Perzanowski, ZNUJ CCXXX, Prace Językoznawcze 30, Kraków 1970.

⁷ Są to teksty zawarte w części: *Czwarte a ostatnie rozdzielenie ksiąg ustaw. Kapitulum osme o wybieraniu opata albo starszej abatysze*, s. 381–402.

⁸ Cytaty ze Statutów oraz z kronik podaję w pisowni współczesnej, zachowuję interpunkcję rękopisu.

⁹ Słownikową eksplikację przymiotnika *godny* potwierdza jego etymologia, zob. SE Ślawnski, I, 306.

J. Puzynina przedstawiła w formule: X jest godny P = X reprezentuje wartości, które uzasadniają to, żeby X był obiektem lub subjektem P¹⁰. Dwie składowe tej formuły są wiadome: X = kandydatka (siostra zakonna), P = stanowisko ksieni. Nie wiadomo natomiast, o jakie wartości chodzi.

Opierając się na zapiskach zawartych w kronikach klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu, spróbuję odpowiedzieć na pytanie, jakie wartości winna reprezentować zakonnica kandydująca na urząd ksieni. Analiza tekstu kronik umożliwi wypełnienie „treścią” przymiotnika *godny*. Należy jednak zaznaczyć, iż będzie to eksplikacja dotycząca wyrazu w bardzo konkretnym użyciu, wynikająca ze specyficznego tekstu, jakim jest kronika klasztorna. Trzeba bowiem pamiętać, iż kronika jest tekstem przeznaczonym dla wąskiej grupy osób, żyjących w klasztornej wspólnotcie, powiązanych specyficznymi stosunkami interpersonalnymi (hierarchia). Osoba sprawująca urząd ksieni nie była obojętna, nie tylko dla wspólnoty, ale także dla zwierzchnika klasztoru – biskupa krakowskiego. O tym, że w jakiś sposób siostry musiały wiedzieć, która z nich najbardziej nadaje się na to stanowisko, która reprezentuje wartości, dające się zawrzeć w przymiotniku *godny*, świadczą zazwyczaj zgodne elekcje, w trakcie których czytane były głośno przez prowadzącego tę elekcję ustawy o wyborze ksieni zawarte w Statutach¹¹.

Osobnym zagadnieniem, wartym rozważenia (tu ze względu na ograniczenie miejsca, zaledwie je zasygnalizuję) jest problem: zapisem czyjego języka jest kronika? Osobniczego języka kronikarki, której nazwisko poznaliśmy na podstawie innych tekstów, czy języka wspólnoty zakonnej, której kronikarka jest reprezentantką? Dla właściwego tematu rozważań kwestia ta nie wydaje się najważniejsza¹², choć jest istotna – chodzi tu bowiem o wartości wyrażone w języku. Pojawia się zatem pytanie, kto wartościuje? Można przyjąć, iż nie jest to zapis osobistego punktu widzenia kronikarki. Przyjmuje ona punkt widzenia zgromadzenia – sióstr, z którymi uczestniczy w opisywanych wydarzeniach. Od początku pisania ma zresztą świadomość po co i dla kogo pisze swoje dzieło; wyraża to już w tytule: *Dzieje rozmaite cokolwiek się działo w klasztorze zwierzynieckim przez jedne zakonnice tego klasztoru spisane na cześć i chwałę Panu Bogu w Trójcy Świętej jedynemu, na wieczną pamięć siostrzyczkom po nas będącym...* (42, 5). W innym miejscu pisze: „Tu podaję

¹⁰ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 99.

¹¹ Procedura czytania Statutów podczas elekcji opisana szczegółowo w Statutach (s. 381–402) nie została potwierdzona w kronice. Kronikarka każdorazowo zapisuje tylko, iż po wyborze ksieni biskup wręczał jej Świętą Regułę oraz Statuty. Wskazuje to, iż księga Statutów była w pomieszczeniu, w którym dokonywano elekcji. Czytanie ustaw ze Statutów w codziennym życiu zakonnicy oraz w trakcie różnych uroczystości było nakazane samymi Statutami, jak więc się wydaje nie stanowiło czegoś wyjątkowego, co kronikarka musiałaby odnotować. M. Karaś we *Wstępie* do wydania Statutów (zob. przyp. 1) pisze: „Na rękopisie odbiło się wyraźnie parusetletnie użytkowanie. [...] Na skutek pilnego czytania przez paręset lat także i tekst rękopisu prawdopodobnie od ciągłego wodzenia palcem po pergaminie przy czytaniu został w wielu miejscach mocno wytarty, przez co stał się mało czytelny” (*Wstęp*, s. IX).

¹² Zagadnienie to opracowuję szczegółowo w przygotowywanej rozprawie: *Polszczyzna XVII-wiecznych kronik klasztoru sióstr Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu*.

do wiadomości po nas będącym...” (42, 70), często wtrąca „o czym się doczytasz niżej” czy „jako się już wyżej opisało”. Sformułowanie *przez jedne zakonnice* można rozumieć jako ‘jedną z wielu zakonnice’ – to wyjaśniałoby fakt, iż nigdzie w kronice nie podaje swojego nazwiska, chce pozostać anonimowym rejestratorem tego, co się wydarzyło. Nie wiadomo, czy trud spisania dziejów klasztoru podjęła sama, czy też – jak w niektórych innych klasztorach – z nakazu ksieni¹³. Język kroniki – jak można przypuszczać – jest odbiciem języka, jakim porozumiewano się w klasztorze w sprawach dla klasztoru istotnych. To, co dla kronikarki stanowi wartość, jest wartością dla całego zgromadzenia, ma stanowić wartość również dla odbiorcy tego tekstu – *siostr po nas będących*.

Istotne jest tu także ustalenie tego, co Jadwiga Puzynina zawiera w pytaniu: wartość dla kogo¹⁴? Pytanie to dotyczy swoistego nakierowania wartości – jeśli wartości nakierowane są na siebie (na podmiot mówiący), to są to wartości egocentryczne, jeśli na innych ludzi, to są to wartości allocentryczne, wreszcie na ogół społeczeństwa, grupę – socjocentryczne¹⁵. Ze względu na miejsce powstania tekstu kronik, ich zawartość treściową oraz przeznaczenie, a także ze względu na skonkretyzowanego adresata, którym są *siostry po nas będące*, można stwierdzić, iż wartości prezentowane w kronice należą do grupy wartości socjocentrycznych – wartości, którymi ma odznaczać się ksieni, są istotne dla wszystkich sióstr mieszkających w klasztorze (jedną z nich jest kronikarka), dla służby klasztornej oraz dla poddanych, zamieszkujących klasztorne dobra, bezpośrednio podlegające ksieni. Ale życie w klasztorze to także codzienne obowiązki – przede wszystkim modlitwa, także indywidualna, udział w liturgii godzin, celebrowaniu nabożeństw oraz praca i odpoczynek. Nie brak więc wartości egocentrycznych, choć te, ze względu na regułę, spychane są na bardzo daleki plan¹⁶.

Pozyskanie nazw wartości, które dotyczą w analizowanym tekście człowieka możliwe jest na drodze rekonstrukcji. Kronikarka, wartościując ksienie, pisze o nich nie jako o kandydatkach na tę funkcję, lecz jako o przełożonych już urzędujących. Możemy przyjąć, że takich samych wartości zgromadzenie oczekiwałoby od kandydatki. Jedyнным możliwym sposobem jest zatem szukanie nazw wartości w wartościowaniu dokonanym *ex post* i przeniesienie w ten sposób uzyskanych wartości na kandydatkę.

¹³ W klasztorze benedyktynek poznańskich kronikę pisała np. siostra Joanna Jaskólska, która podjęła się tego zadania na polecenie ksieni Anny Czarnkowskiej, zob. *Kroniki benedyktynek poznańskich*, Poznań 2001, s. 1.

¹⁴ Zob. J. Puzynina, *Język wartości...*, s. 32–33.

¹⁵ Wartości allo- i socjocentryczne wyróżniła Andrea Folkińska, *Typy wartości, ich miejsce i funkcjonowanie w kulturze*. [w:] *Młodziź a wartości*, red. H. Świda, Warszawa 1979. Nowsze (oparte na badaniach młodzieży już po ustrojowej transformacji) ujęcie problemu młodzieży i jej stosunku do wartości przynosi rozprawa R. Jedlińskiego, *Językowy obraz świata wartości w wypowiedziach uczniów kończących szkołę podstawową*, Kraków 2000.

¹⁶ Mimo wszystko zapisy dotyczące „przyziemnych” spraw związanych z codziennym życiem w klasztorze są bardzo częste. Kronikarka wiele miejsca poświęca ubiorowi, wyposażeniu cel klasztornych, posiłkom, napojom itp. Szczegółowa analiza wszystkich typów wartości występujących w kronikach pozwoliłoby ustalić ich hierarchię.

Nazwy wartości - materiał

Pokora¹⁷

Pokora jest definiowana przez słownik jako 'poczucie własnej niższości, małego znaczenia; uległość, unizoność, skromność, humilitas' (SXVI, XXVI, 354). Renata Grzegorzczkova, pisząc o *pokorze* uwypukla szczególnie jeden element znaczeniowy tkwiący w tej definicji – małość, i właśnie w poczuciu własnej małości widzi cechę definicyjną, odnoszoną nie do drugiego człowieka, lecz do Boga lub losu. Konsekwencją *pokory* jest według R. Grzegorzczkovej m.in. „skupienie uwagi na innych ludziach, a nie na sobie oraz określony stosunek do ludzi, będący przeciwieństwem niechęci, zawiści i pogardy”¹⁸. *Pokorę* charakteryzującą kandydatkę na ksieni możemy rozumieć zgodnie z tą eksplikacją jako poczucie małości wobec Boga, natomiast wobec drugiego człowieka, jako pełne poświęcenia, pozbawione pychy i zarozumiałości oddanie.

Pokora jako wartość pozytywna podlega w tekście kronik swoistemu stopniowaniu: Ksieni Kątska „[była] głębokiej wewnętrznej pokory” (42, 44), ksieni Dębińska „była bardzo pokorna, a pan Bóg pokornych wywyższa” (42, 71). *Pokorę* postrzega kronikarka jako wartość godną naśladowania: „sama na sobie wizerunek pokory [...] panienkom dając” (42, 48). *Pokora*, o której mówi kronikarka dotyczy postawy wobec Boga oraz wobec człowieka. „Ufna pokora stawia nas w świetle komunii z Ojcem i jego Synem Jezusem Chrystusem oraz w komunii z innymi” – tak dla chrześcijan określa istotę tej wartości *Katechizm Kościoła Katolickiego*¹⁹. Nazwa *pokora* należy – jak pisze R. Grzegorzczkova – „do szerszego pola semantycznego nazw postaw ludzkich, polegających na wartościowaniu przez człowieka samego siebie i innych ludzi”²⁰. *Pokora* jako wartość odznaczająca przełożoną klasztoru jest jak najbardziej zrozumiała. Jest kontynuacją postawy Chrystusa wobec swego Ojca – jest dla kościoła wartością fundamentalną; stanowi podstawę modlitwy, świadczy o prawdzie, o uprzywilejowaniu w przyjmowaniu Chrystusa itp.²¹.

Wariantem *pokory* jest *potulność* 'posuszny, cichy, pokorny, nie sprzeciwiający się [...] będący objawem czyjej łagodności, pokory' (SJPD, VI, 1214, hasło: potulny): „wszystko to ona swoją potulnością zniewoliła” (42, 117). Wartość tę – z punktu widzenia psychologii trudną do zaakceptowania u przełożonej – należy widzieć w szerszym kontekście, nawet historycznym. Kronikarka dostrzega tę cechę u ksieni, która odbudowuje klasztor po zniszczeniach spowodowanych przez najazd

¹⁷ O *pokorze* jako wartości zob. R. Grzegorzczkova, *Pokora, pycha i pojęcia pokrewne*, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin 1993, s. 23–39; T. Minikowska, *Czy pokora znaczy 'unizoność, uległość'*, „Acta Universitatis Nicolae Copernici. Filologia Polska” XXVII, z. 160.

¹⁸ R. Grzegorzczkova, *Pokora, pycha...*, s. 31.

¹⁹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Wydawnictwo Pallotinum 1994, s. 593.

²⁰ R. Grzegorzczkova, *Pokora, pycha...*, s. 23.

²¹ Funkcje *pokory* wyróżniam za *Katechizmem...*, s. 575, 139, 182.

szwedzki, a także odbudowuje właściwe stosunki z poddanymi, którzy w trakcie tego najazdu „bardzo się zbestwili”. Widocznie księni rozumiała dobrze, że tylko *potulnością* może doprowadzić do porozumienia się z poddanymi, a tym samym osiągnąć zamierzone cele.

Cierpliwość²²

Definicja słownikowa hasła *cierpliwość* odsłania dwojaki jego znaczenie. W znaczeniu pierwszym *cierpliwość* to ‘zdolność spokojnego znoszenia bólu i przeciwności, godzenia się z losem, wytrzymałość, wytrwałość’ (SXVI, III, 494–497). Takiemu znaczeniu odpowiadają zapisy kronikarki: „to wszystko [boleści, choroby] cierpliwie znosiła nic się nie skarżąc, ani styskując” (42, 124); „A Pan Bóg jej i cierpliwości dodawał” (42, 125); „tę chorobę znosiła cierpliwie” (42, 125); „Żyła panna Łukowska [w] wielkiej cierpliwości marności serca bo wiele cierpiała złego zdrowia” (45, 128); „sama na sobie wizerunek [...] cierpliwości paniąkom dając” (42, 48). Potoczne rozumienie, któremu w słowniku odpowiada znaczenie ‘łagodność, życzliwość, wyrozumiałość, tolerancja’ nie zostało poświadczane w żadnym zapisie. Kronikarka rozumie *cierpliwość* teologicznie. Jest to zapewne wpływ pism teologicznych (w tym Biblii)²³ oraz czytanych często Statutów, w których wartość ta pojawia się co prawda dwukrotnie, ale w obu wypadkach w znaczeniu pierwszym: „Jeśli [siostry] w łajaniu są cierpliwe” (s. 413); „...starsze siostry mają ją napominać około pokuty, żeby była cierpliwa” (s. 241).

Cierpliwość jest jednym z dwunastu owoców Ducha Świętego²⁴. Wzorem *cierpliwości* w znaczeniu pierwszym jest dla człowieka Chrystus, a zwłaszcza Jego śmierć na krzyżu²⁵. *Cierpliwość* Boga wobec człowieka jest na pewno *cierpliwością* w znaczeniu drugim: „Pan «ze względu na swoje imię» okazuje *cierpliwość* swojemu ludowi²⁶; „[Bóg] jest *cierpliwy* w stosunku do was. [...] chce bowiem wszystkich doprowadzić do nawrócenia²⁷”.

Mieć rozum//mieć rozsądek

Rozum i *rozsądek*, o których pisze kronikarka, dokonując wartościowania księni, są wartościami pozytywnymi niejako z mocy definicji. *Rozum* to ‘zdolność myślenia, rozeznawania myśleniem, inteligencja, umysł, sprawność umysłu, myślenie, wnioskowanie’ (SStp., VIII, 19), *rozsądek* natomiast to ‘zdolność trafnego, rzeczowego oceniania sytuacji i odpowiadającego tej ocenie zachowania się; praktyczny

²² Cierpliwość jako wartość omawia szeroko D. Kowalska w szkicu *O cierpliwości* pomieszczonym w przywoływanych już *Nazwach wartości...* (zob. przyp. 17).

²³ Cierpliwość w Biblii została zasygnalizowana przez D. Kowalską, *O cierpliwości...*, s. 80.

²⁴ *Katechizm...*, s. 429.

²⁵ Zob. D. Kowalską, *O cierpliwości...*, s. 79.

²⁶ *Katechizm...*, s. 429.

²⁷ Zob. Drugi list św. Piotra Apostoła, 3, 9.

rozum, rozważa, zastanowienie, roztropność' (SJPD, VII, 1272). Oba wyrazy dopuszczają stosowanie przy nich dodatkowych wyrazów bezpośrednio wartościujących: „dał jej Pan Bóg wysoki rozum” (42, 110); „obrona na przełożenie przy naturalnym rozumie” (42, 8); „miała wielki rozsądek (42, 43); miała swój rozsądek” (42, 127). Przymiotnik *wielki* wartościuje pozytywnie wyraz *rozsądek*, na biegunie przeciwnym stoi brak rozsądku czyli *nierosządek*. *Wysoki* jest wyrazem wartościującym pozytywnie w przeciwieństwie do *niski*²⁸, *naturalny* z kolei w przeciwieństwie do *nienaturalny* (*sztuczny*); *swój rozsądek* zaś należy traktować chyba jako wartość pozytywną wobec braku rozsądku. W tej kategorii wartości mieszczą się także stwierdzenia kronikarki: „(ksieni) była rezonasta” (42, 91)²⁹; „wszystko to ona rozsądkiem swoim komperowała (42, 173), także roztropne dyspozycje wszystkie czyniała” (42, 8). Jak pokazuje przykład ostatni znaczenie wyrazów *rozum*, *rozsądek* „zbliża się” do znaczenia wyrazu *roztropność*, a *roztropność* uważana jest w tradycji Kościoła katolickiego za jedną z czterech cnót kardynalnych. *Roztropność* jest cnotą – piszą autorzy *Katechizmu* –

która uzdalnia rozum praktyczny do rozeznawania w każdej okoliczności naszego prawdziwego dobra i do wyboru właściwych środków do jego pełnienia. [...] Dzięki tej cnotce bezbłędnie stosujemy zasady moralne do poszczególnych przypadków i przewyżczamy wątpliwości odnośnie do dobra, które należy czynić, i zła, którego należy unikać³⁰.

Rozum, *rozsądek* i *roztropność* – jak się wydaje – traktować można jako definicyjne składniki *mądrości*³¹.

Być wzorem, dawać przykład

W analizowanym tekście wartościami pozytywnymi są konstrukcje *być wzorem* oraz *dawać przykład*. Ich pozytywne nacechowanie nie wynika z nich samych, lecz z kontekstów, w jakich zostały użyte przez kronikarkę.

Przykład zdefiniowano w słowniku jako ‘wzór, coś, co należy (lub czego nie należy) naśladować, wzorowy sposób bycia, postępowania, exemplum’ (SSp., VII, 290). Definicja ta pokazuje, iż *przykład* może być wartością pozytywną (jeśli to, co należy naśladować, jest dobre) oraz negatywną (jeśli jest złe). W języku ogólnym wartościowanie odbywa się najczęściej przez zastosowanie dodatkowych wyrazów wartościujących bezpośrednio *dobry przykład* / *zły przykład*. Potwierdzają to Statuty, w których czytamy: „A jeśli dobry przykład z siebie dawa poddanym...” (s. 410);

²⁸ „Wertykalne rozróżnienie wysoki – niski może zostać przeniesione na analogiczne dystynkcje oceniające człowieka w kategoriach jego czynu lub charakteru (wysoki = dobry, niski = zły)” stwierdza S. Koziała (*Pojęcia wartościujące w polskich przekładach Psalterza*, Kraków 1993, s. 86).

²⁹ W przymiotniku wyrażającym relację partytywną *rezonasty*, utworzonym od rzeczownika *rezon* sufiksem *-asty* odczytują element intensyfikacyjny, który można sparafrazować wyrazem *duży*, *wielki* i zbliżonymi. Wyrazu nie notują słowniki, nie ma go także w słowniku gwarowym J. Kartowicza.

³⁰ *Katechizm...*, s. 423.

³¹ *Mądrości* poświęca swoje rozważania E. Borowiecka w cytowanym już tomie *Nazwy wartości...*, s. 95 i n.

„...tedy nie ma z siebie dawać inszym złego przykładu” (s. 121). Kronikarka stosuje tę wartość bez wyrazów dodatkowych: „sprawowała urząd z przykładem siostrom, bo często na jutrznię wstawiała napierwsza” (42, 127). Konotację pozytywną wnosi tu dopiero informacja dodatkowa, mówiąca o bywaniu ksieni na jutrzni (Statuty zwalniały ją z tego obowiązku), która odbywała się o północy. Fakt uczestnictwa w jutrzni musiał być budujący, znane są bowiem z kroniki przypadki nieobecności na jutrzni „zwykłych” sióstr, za co zresztą Statuty przewidywały odpowiednią karę. Podobnie pozytywną konotację ma zapis: „urząd swój przykładnie prowadząc...” (42, 13). Użyty tu przysłówek *przykładnie* definiowany jako ‘tak, jak trzeba, bez zarzutu, wzorowo’ (SJPD, VII, 548) można w takim kontekście rozumieć jako ‘bę-dący przykładem dla innych, godny naśladowania’.

Wzór – w tekście *być wzorem* ‘postępowanie, które należy naśladować, exemplar imitandum’ (SSp., X, 650) – pojawia się w kronice jako element wartościujący przelożoną tylko raz: „była wzorem wszelkiej doskonałości” (42, 22). Wyrazowi *wzór* słownik przypisuje jednoznaczne wartościowanie pozytywne³², w cytowanej zapisce zostało ono wzmocnione sąsiedztwem innej pozytywnej wartości, jaką jest *doskonałość*.

Mieć uwagę

Dwa zapisy kronikarki (notabene dotyczące dwóch różnych ksieni) pozwalają w rzeczowniku *uwaga* widzieć wartość pozytywną. Konteksty, w jakich pojawia się ten wyraz: „miała swój rozsądek i uwagę wielką” (42, 127); „dał jej Pan Bóg wysoki rozum i uwagę” (42, 110) nie dają możliwości jednoznacznego objaśnienia znaczenia tego wyrazu. Można by tu z jednej strony widzieć znaczenie, jakie pojawia się w SJPD ‘dyspozycja psychiczna, charakteryzująca się koncentracją myśli [...] koncentracja świadomości’ (IX, 755). Odczytanie większych fragmentów tekstu, w których pojawiają się te zapisy pokazuje, iż w obu wypadkach kronikarka pisze najpierw o takich dokonaniach ksieni, które w znaczny sposób poprawiły siostron życie w klasztorze. Raz jest to: „Rozmownicę u furty dla [rozmów] sióstr z pokrewnymi obmyśliła, czego żadna przed nią ksieni wymyślić nie mogła” (42, 127), drugim razem: „...nadspodziewanie bardzo była łaskawa, wyrozumna, kochająca siostry, wiele dobrego uczyniła kościołowi i zakonowi” (42, 110). Oba zapisy mówią o czymś, co na pewno jest dobre dla sióstr, co polepsza warunki życia w klasztorze (konkretna *rozmównica*, ogólne *wiele dobrego*). Te szerokie konteksty pozwalają – jak sądzę – widzieć takie znaczenie, które SJPD przypisuje czasownikowi *uważać* i pochodnemu od niego rzeczownikowi *uważanie*, tj. ‘zwracać na kogo lub na co uwagę; pilnować, strzec kogo; troszczyć się, dbać o kogo’. Ksieni *mająca uwagę*, to ksieni troszcząca się o dobro sióstr i choćby z tego względu *mieć uwagę* postrzegane jest przez kronikarkę jako wartość pozytywna.

³² Myślę jednak, że można też być *złym wzorem*.

Miłość

Miłość jest opisywana w kronice z dwóch perspektyw: ksieni może bowiem być obiektem *miłości* (poddanych, innych sióstr, innych ludzi) lub subjektem – wtedy obiektem jest Bóg lub inni ludzie.

O *miłości* do ksieni świadczy zapis: „dał jej Pan Bóg wielką miłość u sióstr i u innych ludzi” (42, 123). Świadczą o tym także zapisy, w których nazwę tej wartości zastępuje się czasownikiem *kochać*: „bo ją wszyscy szanowali i kochali” (42, 125); „wszyscy ją kochali” (42, 123). Tu także można włączyć zapis, w którym kronikarka niejako rozszerza wartościowanie o *łaskę* ‘przychyłość’ i *przyjaźń* ‘życzliwość, serdeczność’: „wielką łaskę i przyjaźń dał jej Pan Bóg u wszystkich ludzi” (42, 77). Tak rozumiana *miłość* to: ‘uczucie głębokiego przywiązania do kogoś [...] życzliwość, poszanowanie, oddanie (wobec przełożonych)’ (SXVI, XIV, 199)³³. W stosunkach poddana–przełożona – jak się wydaje – większy nacisk należy położyć na drugi człon tej definicji.

Miłość do Boga jest wartością „definitywną” zakonniczy. Nic dziwnego zatem, że mówi się o niej niewiele. Jeśli kronikarka pisze: „w miłości Bożej gorąca była i stateczna” (42, 167), to cecha ta musiała być bardzo widoczna. *Miłość* do Boga bywa uszczegółowiona, polega to na wskazaniu jednej z osób Trójcy Św.: „kochala się bardzo w męce pana Jezusowej” (42, 123), tu także zaliczam zapis: „z Panem Bogiem miewała umowy gorące, przyjacielskie” (42, 77).

Miłość do drugiego człowieka pojawia się w zapisach: „bardzo była łaskawa [...] kochająca siostry” (42, 127); „Ksieni była bardzo kochająca zgromadzenie” (42, 70); „bardzo kochała wszystkie, ale bardziej te co [pracowały] na ozdobę domu Bożego” (42, 74). Jej kontakty z innymi siostrami kronikarka wspomina tak: „każdą [siostrę] pięknie z miłością przyjęła” (42, 77); surowość miarkowała z miłością macierzyńską” (42, 9), jeśli je upominała, to zawsze w *miłości* (42, 72). *Miłość* ksieni do Boga oraz do innych ludzi jest cnotą teologalną³⁴, jest jednocześnie traktowana jako owoc Ducha Świętego. Umacnianie *miłości* w zakonie było obowiązkiem przełożonych; obowiązek ten nakładają na nich Statuty: „...raz do roku do kapituły wielkiej mają się prałaci zjeżdżać dla poprawienia zakonu, dla umocnienia miłości i pokoju utwierdzenia...” (s. 305).

Cnota

Wartością niewątpliwie pozytywną, którą kronikarka dostrzeża w ksieni, jest *cnota*³⁵. Jej znaczenie trzeba rozumieć za SJPD jako ‘dodatnie cechy, rysy charakteru, przymioty, zalety’ (I, 1025). Takie znaczenie widoczne jest w zapisie: „[biskup]

³³ „Miarą” miłości do ksieni są na przykład opisy reakcji sióstr na ich śmierć.

³⁴ Cnotą teologalną nazywa *Katechizm* miłość, „dzięki której miłujemy Boga nade wszystko dla Niego samego, a naszych bliźnich, jak siebie samych ze względu na miłość Boga” (s. 429).

³⁵ O *cnotcie* jako wartości moralnej i jej deprecjacji w języku ogólnym pisze J. Puzyrina, *Język wartości...*, s. 159.

widział wielkie cnoty w niej” (42, 44). Przy wyrazie *cnota*, który jeszcze dwukrotnie pojawi się w tekście, kronikarka stawia jako określnik przymiotnik *święty* lub *świętobliwy*. Poprzez uzyskane zestawienie osiąga zwielokrotnienie wartościowania i nadaje wartości podstawowej charakter sakralny – *cnota święta* lub *świętobliwa* musi pochodzić od Boga i nie może być dana każdemu. Ksieni obdarzona taką cnotą przyciąga do klasztoru nowe zakonnice: „same też słysząc o rządzie dobrym i cnotach świętobliwych gardziły światem i cisnęło się ich bardzo wiele” (42, 58). Taka cnota była dla kronikarki obiektem magicznego, życzeniowego zaklęcia: „daj Boże, żeby te, które będą po niej naśladowały jej w cnotach świętych” (42, 70). W Statutach cnota występuje zawsze w liczbie mnogiej, cnoty są ogólną nazwą wszelkich pozytywnych wartości, charakteryzujących zakonnice, dlatego nowicjuszki powinny: „Starość grzechu opuściwszy a nowość cnót na się wzięwszy aby się stały nowymi ludźmi w panie Chrystusie” (s. 94). To m.in. cnoty czynią z panny świeckiej pannę zakonną.

Pobożność

Pobożność definiowana jest w słowniku jako ‘życie zgodne z nakazami bożymi, bycie pobożnym, oddawanie czci Bogu; pietas, cultus Dei’ (SXVI, XXV, 114). Wyraz ten nigdy nie pojawia się w tekście kronik, *pobożność* oddawana jest innymi środkami językowymi, które są nazwami przejawów pobożności. I tak przejawem *pobożności* jest *modlitwa*: „gorącemi modlitwami uprosiła u Pana Boga” (42, 78) oraz czas wspólnej lub indywidualnej modlitwy – *nabożeństwo*: „obfite łzy przy swoich nabożeństwach wylewała” (42, 78), „ksieni była do wszelkiego nabożeństwa [...] pierwsza” (42, 70). Takim przejawem jest też *bojaźń boża*: „[biskup] widział w niej bojaźń bożą” (42, 43), „poczęła szczepić bojaźń bożą” (42, 43), „sprawowała swój urząd w bojaźni bożej” (42, 127), także *troska o chwałę bożą*: „Panna ksieni była żarliwa o chwałę Bożą” (42, 43), „była do rozmnożenia chwały i czci boskiej [...] pierwsza” (42, 70).

Oddawanie czci należnej Bogu, troska o Jego chwałę skutkuje wartościami pozytywnymi, pochodzącymi od Boga, skierowanymi na ksieni, a odbieranymi przez całe zgromadzenie: „Dawał Pan Bóg obfite łaski swe i dobra duchowe” (42, 22), „słodziel Pan Jezus słodkością swą” (42, 22), „zagrzewał [Pan Jezus] ogniem miłości swej” (42, 22).

Wartością mocno jej nacechowaną od *pobożności* jest *świętobliwość*, która traktowana jest niemal jak *świętość*³⁶. Świętobliwa ksieni „sławą świętobliwości pociągała [do zakonu] dusz tak wiele” (42, 22). O *wielkiej świętobliwości* [ksieni] (42, 77) wiedziano w arcybiskupstwie krakowskim, dlatego przybyły na elekcję biskup mówił: „rzekłbym ja, żeście teraz po straconej matce Justynie Oraczowskiej świętobliwej ksieni swojej zostały sierotami...” (42, 163).

³⁶ Znajduje to potwierdzenie w eksplikacji w Słowniku Lindego ‘świętość, świętość, bogobojność’ (V, 516).

Dbalność

Wartością pozytywną jest *dbalność* 'staranie, pilność' (SXVI, IV, 565). Wyraz ten nie pojawia się w tekście kronik, ale można go wyczytać z odpowiednich kontekstów i traktować jako hiperonim pojawiających się w tekście wyrażań, odnoszących się do działań ksieni, które można zawrzeć w formule 'to jest dobre', a z perspektywy nadawcy: 'nadawca chce, żeby tak było'. Analiza tekstu pozwala bowiem rozumieć *dbalność* jako działanie, którego zamierzone cele można sprowadzić do pięciu obszarów:

1. Dbalność o powołania i wzrost liczebny zakonnic: „wielką liczbę zgromadzonych godnych a pobożnych cór Panu Bogu oddała” (42, 13); „przyjęła do zakonu panien więcej niż półtorasta” (42, 22); „przyjęła do zakonu panien pięć” (42, 117). Wyrażenia *przyjęła do zakonu, oddała Panu Bogu* informują o takim działaniu ksieni, które kronikarka postrzega jako dobre dla klasztoru;

2. Dbalność o dobra duchowe. Podstawowym dobrem duchowym dla zgromadzenia była *obserwacja (obserwa) zakonna*, przez którą należy rozumieć ściśle przestrzeganie reguły. Wszelkie odstępstwa od reguły niosły groźne dla klasztoru rozprężenie. Dlatego troska o *obserwację* była dla kolejnych ksieni bardzo istotna: „wielkie staranie czyniła[...] o obserwację zakonną” (42, 50); „za jej księstwa wcale jeszcze była obserwacja zakonna” (42, 70); „zastała obserwę, karę zakonną, tego przestrzegala” (42, 72); „była obserwantką w powinnościach zakonnych” (42, 166). *Obserwacja* dawała pozytywny skutek, klasztor rozkwitał „odcięte były wszystkie okazje do grzechu” (42, 72);

3. Dbalność o dobra klasztorne. Staranie o rozmnażanie dóbr klasztornych – jak wynika z kroniki – było jednym z podstawowych działań ksieni. W wielu miejscach kronikarka odnotowuje nabycie nowych majątków, wysokość wnoszonych posagów itp. Nie ukrywa żalu, gdy musi opisać sprzedaż klasztornej ziemi, utratę majątności czy braki w kasie klasztornej. Z wielu przykładów podają tylko kilka: „wielkie staranie czyniła o dobra klasztorne” (42, 50); „klasztor nowy zmurowała z wielkim kosztem” (42, 59); „żarliwie i gorąco ujmowała się o dobra klasztorne” (42, 57); „naprzysposabiała przy błogosławieństwie pańskim dóbr klasztorowi” (42, 58). Wyrażenia *czynić staranie, zmurować klasztor, ujmować się o dobra, naprzysposabiać dóbr* użyte w przytoczonych kontekstach stają się nośnikami wartości pozytywnych;

4. Powiązana z dbalnością o dobra jest dbalność o byt sióstr; wartość ta jak gdyby wynika z poprzedniej, jest jej konsekwencją. Dziedziny podlegające tejże dbalności kronikarka opisuje dwójako: jedną z dziedzin jest to, co ogólne, niesprecyzowane: „wszystko czyniła co widziała z dobrem naszym, wygodą klasztorną” (42, 172); „starając się o nich jako matka” (42, 111); „każdej siostrze jako matka co mogła to uczyniła” (42, 127). Wprowadzenie porównania do matki staje się dodatkowym elementem wartościującym. Wartościowanie osiąga kronikarka poprzez relację matka (ksieni) 'ta co chce dobra' – córki (zakonnice). Informacje szczegółowe rozsiiane są po całym tekście. Pokazują dbalność kolejnych ksieni o polepszanie warunków życia w klasztorze. Stąd np. dowiadujemy się o zbudowaniu pieców ogrzewczych

w celach, o darowaniu przez ksieni drewna na zimę (42, 173), o obniżeniu okien w celach, tak by siostry mogły je otwierać bez konieczności stawiania na krześle (42, 123), o smacznych i obfitych posiłkach (42, 173) itp.;

5. Dbalność o poddanych wspomina kronikarka dwukrotnie: „ksieni nie omieszkała iść w święta na kolektowanie do kościoła” (42, 172); „chciała poddanym dobrze uczynić” (42, 173). Autorka nie mówi wprost o relacjach ksieni z poddanymi (chyba że poddani występują przeciw klasztorowi), dbalność o poddanych, dobre z nimi stosunki są dla kronikarki oczywiste – od poddanych pracujących na klasztor zależy poziom codziennego życia zakonnice.

Zebrany materiał pokazuje jakie wartości powinna reprezentować kandydatka na ksieni. Oczywiście są to wartości tylko pozytywne. W swojej typologii wartości Jadwiga Puzynina wyróżnia wartości instrumentalne (służebne) i ostateczne (absolutne)³⁷. Wartością instrumentalną jest w naszym materiale na pewno *dbalność*, bo *dba się* zawsze o kogoś lub o coś, w określonym celu. Dbalność o powołania zakonne, dbalność o obserwancję, o dobra klasztorne, byt sióstr, o poddanych – to w rozumieniu zakonnice konieczna praca nad wzmocnieniem struktury klasztornej, czuwanie nad przestrzeganiem reguły. Wszystko to prowadzi do jednego celu: w dobrze zorganizowanym klasztorze *kwitnie pobożność i chwała boża*.

Wartości absolutne, jakie powinna reprezentować ksieni to przede wszystkim wartości moralne, dla których pojęciem centralnym jest *dobro drugiego człowieka*³⁸ – *pokora, cierpliwość, miłość, cnota, bycie wzorem, dawanie przykładu* oraz wartości transcendentne (dla których J. Puzynina proponuje jako pojęcie centralne *dobro transcendentne*³⁹) – *pobożność i świątobliwość*. Do wartości poznawczych należą: *mieć rozum, mieć rozsądek*, czyli *mądrość* pojmowaną praktycznie, życiowo. W pozyskanym drogą rekonstrukcji zestawie wartości nie ma wartości z grupy estetycznych. Fakt ten nie powinien dziwić – w kronice wartościowanie dotyczy bowiem człowieka przeznaczonego do pełnienia odpowiedzialnej funkcji w specyficznej społeczności zakonnej. Wobec takiego człowieka nie stosuje się wartościowania estetycznego. Podobnie nie może dziwić brak wartości witalnych – życie w klasztorze biegnie innym torem, inne są jego cele, inna jest jego organizacja. Jeśli w tekście kroniki pojawiają się wartości z tej grupy, to nie dotyczą one ksieni, lecz właśnie tego ogólnie rozumianego życia w klasztorze. Wartości odczuciowe (hedonistyczne), które „koncentrują się wokół tego, co dany człowiek uważa za swoje szczęście”⁴⁰ oraz wartości obyczajowe również nie zostały tu poświadczane. Wynika to – jak się wydaje – z perspektywy, z jakiej dokonywane jest wartościowanie, dokonuje go kronikarka, dotyczy ono innego niż podmiot wartościujący człowieka. Interesująca jest także proporcja typów wartości stosowanych przez kronikarkę. Przewaga wartości moralnych nad transcendentnymi (mimo iż ksieni jest przede

³⁷ J. Puzynina, *Język wartości...*, s. 39–40.

³⁸ *Ibidem*, s. 157.

³⁹ *Ibidem*, s. 176 i n.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 169.

wszystkim osobą duchowną) wynika stąd, iż funkcja przełożonej postrzegana jest przez podwładne zakonnice jako funkcja organizująca życie klasztoru.

Uzyskany zestaw wartości pozwala wypełnić formułę eksplikacyjną przymiotnika *godny* przytoczoną we wstępie: X jest godny P = X (kandydatka na ksieni) reprezentuje wartości: *pokorę, cierpliwość, mądrość, bycie wzorem, dawanie przykładu, miłość, cnotę, pobożność, dbałość o...*, które uzasadniają to, żeby X była ksienią.

Jeśli idzie o środki wyrażania wartościowań stwierdzamy, iż kronikarka dokonuje przede wszystkim wartościowania za pomocą wyrazów (także wyrażen) konotacyjnie wartościujących, choć nie brak i wyrazów semantycznie (definitywnie) wartościujących⁴¹. Istotne jest to, że kronikarka przekazuje to, co uważa za ważne dla klasztoru, dla całego zgromadzenia (jest przecież głosem tego zgromadzenia). Dokonuje niekiedy jak gdyby podwójnego wartościowania; obok wyrazu wótmie wartościującego stawia wartościujące przydawki, np. *wielkie cnoty, cnota święta, cnota świętobliwa, wysoki rozum, wielki rozsądek, wielka miłość, głęboka pokora* itp.

Celem przedstawionych analiz było pokazanie, w jaki sposób dokonuje się wartościowanie człowieka (ograniczone wszakże do przełożonej zakonu) w tekście nieliterackim, jakie środki językowe służą temu celowi, jaki zestaw wartości właściwy jest badanemu tekstowi. Analizy takie mogą dać tylko częściowe wyobrażenie o sposobach wartościowania człowieka w tekstach XVII-wiecznych. Syntezę można by budować opierając się na wynikach szerzej zakrojonych badań nad różnymi typami tekstów.

Wykaz skrótów

- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–22, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1966–1994
 SStp. – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–10, Wrocław 1953–1993
 SJPD – *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969
 SJPSz – *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, oprac. i red. M. Szymczak, Warszawa 1998

⁴¹ O środkach wyrażania wartościowań pisze obszernie J. Puzynina, *Język wartości...*, s. 111–138. Zob. także tejeż, *O wartościach i wartościowaniu. Koreferat do referatu N. Friesa „Wartościowanie”*, [w:] *Wartościowanie w języku i tekście na materiale polskim i niemieckim*, red. G. Falkenberg, N. Fries, J. Puzynina, Warszawa 1992, s. 45–56. Autorka słusznie zauważa trudności, jakie napotyka badacz zajmujący się wartościowaniem przy próbach zaszeregowania nazw wartości do poszczególnych typów.

